

CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem
ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl

Druhny i Druhowie!

Witamy Was ponownie. Mamy nadzieję, że wróciliście z wakacji pełni sił i chęci do jeszcze większej pracy – tak jak my. Jednocześnie nie zapominajcie o zabawie i wypoczynku w gronie przyjaciół. HAL 2008 za nami... ale przed nami masa biwaków, rajdów, zbiórek itd. DO DZIEŁA! To od Was zależy jak to będzie wyglądało!

*pwd. Agnieszka Barwicka HR
Kom. III Szczepu – Drużynowa 17 PDH
Redaktor Naczelny*

INFO

- **Msze św. harcarskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 5 października.
- **Komisja Stopni Instruktorskich** - pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie 2 października. Zamykającym przypominam o pisemnym raporcie próby.
- **Festiwal.** Hufcowy festiwal piosenki odbędzie się w sobotę 15 listopada 2008. Temat festiwalu „Gdzie się podziały tamte prywatki”. Miejsce i godzinę festiwalu podamy wkrótce. Organizatorem jest 71 PDH. Wszelkie pytania ws. festiwalu oraz zgłoszenia (do 8 listopada) przesyłajcie na adres 71pdh@poznan-wilda.pl

*hm. Andrzej Dyderski
Komendant Hufca*

NEWSY Z KAPLINA

Czuwaj! Pewno już się stęskniliście za kolejną porcją informacji z Kaplina i nie dziwota bo już nam stuka 4 miesiąc bez Ceifuha ☺. A w Kaplinie się działo dużo, nawet nie wiem od czego zacząć. Po pierwsze w czasie wakacji w Kaplinie odbyło się kilka obozów, więc była robota przy oddawaniu i przyjmowaniu bazy, ale to co roku więc nie warto się rozpisywać. Warto natomiast wspomnieć (ale pewnie wszyscy już o tym wiecie), że w Kaplinie zaczęła się budowa nowego magazynu, którego plan można zobaczyć na stronie hufca. No, ale zanim ekipa mogła rozpocząć budowę, trzeba było przygotować teren. Tak więc pewnego dnia wskoczyłem do Kaplina z Dh Komendantem i oznaczyliśmy piękne 200m² pod wycinkę. W następny weekend przyjechaliliśmy zobaczyć jak wyszło i przy okazji dokonać paru prac (jak zwykle), a tu „niespodziewanka” – krzaki stoją, drzewa stoją, ptaszki śpiewają, nigdzie śladu pożogi i rzezi jaką miał dokonać Pan Heniu swoim łańcuchowym cudeńkiem. Oczywiście nie zraziło to nas, a szczególności dh Ajta, który z czystą pasją chwycił na fiskarsa i ruszył w bój z nie przetartym gąszczem. Reszta w tym czasie zmontowała piękny szalunek i wylała nowy iście precudowny kołnierz do

studni. Dzień płynął leniwe, a chłopacy pod nadzorem Pana Henia, cieli i rąbali i cieli i cieli i wszystko znosili na ognisko... a ja to palilem BUHAHAHAHAHA ☺. Takiego ogniska jeszcze Kaplin nie widział, szkoda, że zdjęć nie ma. Jednego dnia spaliliśmy jakieś dużo w kichę drewna (gałęzi), dla zobrazowania powiem, że drewno zalegało na warstwę ok. 2m na całym terenie polany, gdzie mamy ognisko, możecie sobie więc wyobrazić jaki był FOJER! Było tego tyle, że bez pomocy samochodów chłopacy znosili by je pewno do dzisiaj, ale wpadli na pomysł i szykowali wielkie pęczki, które grubym kablem wiazali do auta, co skutkowało ekspresowym przeładunkiem i niezłą zabawą na sunącym 40km drewnie ☺. Teraz budowa magazynu jest już w toku, i niedługo się kończy, a to zwiastuje kolejny biwak roboczy oznaczony kryptonimem „wielka przeprowadzka magazynu”, więc się będzie działo. Do zobaczenia.

pwd. Mateusz Dorna

Szef Referatu Kwatermistrzowskiego

GITARĄ I PIÓREM

Piosenką, którą zamieszczamy w tym numerze 18 PDHż
zwyńczyła na festiwalu obozowym Ustroń 2008. Gratulujemy!

"**Bukowina II**" *słowa i muzyka: Wojciech Belon*



Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy C d F C
Żyją jak żyli - bezwolni, głusi i ślepi C d F C
Nie współczuj - szkoda łez i żalu d G e
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy d G C e a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej e F Fis G C
Niż ci co się wyzbyli marzeń d G C

Niechaj zalśni Bukowina w barwie malin C F G
Niechaj zabrmi Bukowina w wiatru szumie C F G
Dzień minął, dzień minął - nadszedł wieczór C d C
Świece gwiazd zapalił F G
Siadł przy ogniu, pieśń postyszał i umilkł. C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych trudno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemią
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susze, gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia
Twój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kropla żywicy
Błękitny, złoty i zielony

Jan Kasprowicz

Tęsknię ku tobie o szumiący lesie („Krzak dzikiej róży”)

Tęsknię ku tobie, o szumiący lesie! O rozśpiewany, o szumiący lesie!
Ku twoim pieśniom, które wiew wiosenny Wiem ci ja dobrze, że ten wicher, choć zrywa
W beżmierny przestwór na swych puchach niesie, Twe i me łono, choć ból z sobą niesie,
Ulata duch mój, sam w melodie plenny. Że snadź go dusza nie wytrzyma żywa,

Syt jestem ziemi; z tej kaźni codziennej, Nie jak wróg na nas z dzikim świstem spływa,
Trosk jej i cierpień, o szumiący lesie, Ale najszczerzym przyjacielem zwie się,
W akordy hymnów pierwotnych brzemienny, Bo najszumniejsze melodie dobywa
Jak więzień z kajdan, tak ma dusza rwie się. Z mej i twej lutni, o rozgrany lesie!

Jest zapomnienie w tej pieśni; jest lube, A jednak dzisiaj - niech wierzchołki twoje
O rozśpiewany, o szumiący lesie, Ten tajemniczy, cichy wiew porusza
W fali twych tonów rozplynie się bytu; W pieśń, co ma w sobie zapomnienia zdroje,

Jest w nich tajemne przeczucie, że zgubę Co rozplynięciem jest bytu. Niech rwie się
Tego, co duszy wybawieniem zwie się, Świat ten! Spokoju spragniona ma dusza,
Chowają w sobie dziedziny błękitu... O słodką ciszę szeleszczący lesie!

Dział „Gitarą i piórem” wzbogacił się o poezję młodej, zdolnej poetki – sam. Agaty Laskowskiej (18 PDHż). Próbką twórczości poniżej, następne dzieła w kolejnych numerach Ceifuha. Obserwujmy pilnie, bo w przyszłości literacki Nobel pewny!!!

* * *

Dziś kolejny mamy dzień
co podoba nam się w pień.
Zaczął się radośnie,
ale nie tak skośnie.
Do apelu szykować nam się nie chciało
choć to nic nie bolało.
Żem się położyła i nie wstała,
bo przywiązali mnie jak skała.
Kilka chmurek jest na niebie,
ale to nas nie pogrzebie.
Nad rzeczką nóżki sobie moczyłyśmy,
bo poza szereg nie wybiegłyśmy.
Jeszcze nie koniec tego dnia,
lecz to wszystko na co mnie stać.



Oda do Druhenki

Druhenko kuchenko,
jesteś niezastąpiona niczym przepona
dębująca komora.
Jak skowronek jesteś słodka,
bo przy Tobie czuję się jak idiotka,
która stąpa jak stonoga,
malejąca blisko płota.
Na obozie energie masz,
niczym spadający maszt.
Ale nie jesteś jak chwast,
ani też żaden z Ciebie balast.
Wymyślasz nam gry i gierki,
lecz najlepiej śpiewasz przyśpiewki,
jesteś jak matka, a gdzie ojciec?
Do każdego zastępu coś wnosisz,
ale już nie wynosisz.
Może masz nas za sknery,
ale my lubimy takie bajery.
Dziś na obozie po górach kroczymy,
lubisz nasze wybryki, ale nie nasze ryki.
Już koniec tego gmerania gdyż
nie mam nic innego do dodania.
Uśmiechnij się i popatrz na nas;
bo Ci się zrośnie na owce i kwas.

POD ROZWAGĘ

Każdy hufiec, szczerp, drużyna, gromada – wszystkie te jednostki zrzeszające zuchy, harcerzy młodszych, starszych, wędrowników i seniorów chętnie przyglądają się wybitnym postaciom polskiej historii, kultury i nauki. Wszystko to po to, aby móc znaleźć odpowiedniego patrona, przewodnika na naszej harcerskiej drodze, którego życiowa postawa, czyny, osiągnięcia i patriotyczne przekonania są godne uwagi i naśladowania.

Nasz hufiec również ma swojego opiekuna - postać znanego polskiego poety Jana Kasprowicza (1860-1926).

Już jako nastolatek był bardzo wrażliwy na problemy społeczne. Sam pochodził z ubogiej chłopskiej rodziny, gdzie rodzice nie mieli środków na dalsze kształcenie ukochanego syna. Podziały klasowe towarzyszące temu okresowi, powodowały silne rozwarstwienie na bogatych i biednych. Szczególnie los tych drugich nie był obojętny Kasprowicowi.

Na szczęście talent Janka zainteresował pewnego nauczyciela z Szymborza, rodzin-

nej wsi. Zwrócił On uwagę głównie na nieprzeciętne rysunki młodego artysty i postanowił znaleźć opiekuna, który by umożliwił dalszą naukę dobrze zapowiadającemu się chłopakowi. W rolę mecenasów wcieliło się kilku nauczycieli i profesorów. Niezlomny upór, chęć zdobywania wiedzy i nowych umiejętności rozwijały początkowo słabe i mało oryginalne utwory niedoświadczonego młodzieńca. Analizował uwagi lepiej doświadczonych, tak by moc ulepszać swoją twórczość i pogłębiać pracę nad sobą. Wszelkie słowa krytyki były dla Niego mobilizujące i zmuszające do głębszych prze-

myśleń – co zrobić by się poprawić i by jeszcze lepszym. Nie poddawał się w swoich dążeniach. Dzięki tak silnemu samozaparciu Kasprowicz etapami wspinał się na kolejne wyżyny swojej poetyckiej i duchowej twórczości.

Pierwszy okres twórczości Kasprowicza powstał pod wpływem tzw. naturalizmu. Przeważa w nich tematyka chłopska i ton społecznego buntu. Silny związek poety z ludem z Jego niedolą i ciągłą walką o godność. Bardzo plastycznie maluje typowe przykłady wyzysku człowieka przez człowieka. Doskonale potrafi dostrzec i dokładnie określić jaka jest przyczyna takiego stanu społeczeństwa – niesprawiedliwy krzywdzący ustrój. Najgłośniejszy zbiór tego okresu to „Sonety z chałupy” (1888).

Jest to więc najlepszy dowód na to, że Kasprowicz rozwijając swoje wnętrze, ulepszając swoje umiejętności poetyckie nie pozostawał obojętny na ludzką krzywdę. Pisząc o problemach społecznych wykazał się ogromną odwagą i naraził się na obelgi. To Go jednak nie powstrzymało przed „głośnym krzykiem” w imieniu swoich chłopskich sprzymierzeńców, „Krzykiem buntu i prośby” o lepszy byt.

Szczególnie harcerze powinni dostrzegać i reagować na ludzką krzywdę. Cnoty jakie przekazuje Kasprowicz przez swoją twórczość, uszlachetniają człowieka, czynią bardziej wrażliwym i jednocześnie kształtują charakter z umiejętnością odróżnienia dobra i zła.

Drugi okres twórczości Naszego Patrona jest przełomowy. Zrywa On z dotychczasową tematyką i porusza zagadnienia metafizyczne – etyczne. Posługuje się symbolami, dba o wywołanie pewnej wizji i nastroju u czytelnika. Cechą tego okresu twórczości jest oderwanie się od spraw przyziemnych, społecznych i próba znalezienia rozwiązania w dziedzinie metafizyki – pytania skierowane do Boga – Skąd na świecie tyle zła, grzechu i wyzysku skoro stworzył go dobry Bóg?

Nas też czasem przytłaczają różne wątpliwości, mamy chęci ale nie mamy siły walczyć z codziennością. Każdy może mieć

gorszy i lepszy dzień, ale tak jak Kasprowicz nigdy się nie poddawał My również powinniśmy ulepszać siebie i mimo trudności kroczyć do obranego przez siebie celu.

O czym należy wspomnieć, Kasprowicz przechodził kolejne etapy ulepszania siebie i swojej twórczości, dzięki wiedzy jaka cały czas cierpliwie zdobywał. Dużo czytał, pracował jako dziennikarz, tłumacz arcydzieł literatury greckiej, niemieckiej, włoskiej, francuskiej i angielskiej, uczestniczył w życiu kulturalnym. To wszystko zaprowadziło go na uniwersytecką katedrę, gdzie w 1912 mianowano artystę profesorem zwyczajnym.

Żaden wysiłek nie idzie na marne. Warto zdobywać wiedzę, warto się starać i nie chodzi o to by robić to na siłę, z przymusu, dla rodziców, koleżanek, kolegów, ale rozwijając swoje wnętrze przede wszystkim dla siebie.

W trzecim i ostatnim okresie twórczości Kasprowicza wyczuwa się inspirację w tzw. franciszkanizmie. Uczy ludzi pogodnie znosić niedolę i ubóstwo, radując się każdym dniem życia. Podkreśla takie wartości jak pokora, radość, ścisła łączność z przyrodą. Cechą charakterystyczną nowych wierszy poety jest niesłychana prostota i jasność. Tu przykładem może być wiersz pt. „Mój Świat”, „Kwiatki Św. Franciszka”.

Nie wątpliwie natchnieniem do tak bogatej twórczości, szczególnie tej związanej z przyrodą był ukochany zakątek Kasprowicza w Jego domu na Harendzie, niedaleko Zakopanego. Tam wypoczywał, pisał i podziwiał widoki na ukochane Tatry.

Jan Kasprowicz jest ogromnym autorytetem i człowiekiem, którego życiowe podejście jest godne podziwu i naśladowania dla każdego Harcerza. Każdy z nas powinien dążyć do takiego ideału, zwracając uwagę na kultywowanie cnót, szczególnie tych podkreślanych w twórczości Naszego Patrona. Rozwijanie i pogłębianie patriotyzmu, poszerzanie własnej wiedzy, zdobywanie nowych umiejętności, wrażliwość społeczna, chęć niesienia pomocy i wyrabianie własnego dobrego charakteru. Tego życzę Wam i sobie samej.

*pwd. Katarzyna Kruk
Drużynowa 18 PDH*

HARCERSKIE WSPOMNIENIA

Wędrowka „Łosie”

Nasz tegoroczny obóz był z pewnością bardzo nietypowy. Rzadko jakiegokolwiek drużynie w naszym szczepie udaje się pojechać na 2 obozy jednego lata. Nam to się udało i myślę, że możemy być z siebie dumni.

Zacznijmy więc od początku. 33 PDHs „Łosie” jako pierwsze miejsce odwiedziło Pogorzelicę. Jest to niewielka miejscowość wczasowa nad Morzem Bałtyckim. Ulokowaliśmy się na polu namiotowym Hufca Szczecin. Pomimo średniej pogody humory zdecydowanie nam dopisywały. Staraliśmy się korzystać z uroków miejsca, w którym byliśmy. Zobaczyliśmy latarnię morską w Niechorzu oraz ruiny kościoła w Trzeczacu. Nie zapominaliśmy także o relaksie – śpiwach na plaży oraz wieczornych spacerach po Pogorzelicę. Dni szybko mijały i nastał dzień wyjazdu.

Z Pogorzelicę przemieściliśmy się do Lubiatawa – małej wioski 30 km od Łeby. Jednak zanim tam się pojawiliśmy czekała nas całonocna podróż. Z pewnością nie zapomni my biegu z pociągu na pociąg w Kołobrzegu oraz nocy w Lęborku. Tam mieliśmy grę nocną po mieście. Gdy już ją zakończyliśmy postanowiliśmy położyć się spać, gdyż byliśmy zmęczeni, a do naszego pociągu zostało ok. 2 godz. Trudno wyobrazić sobie miny przechodniów widzących 10 osób rozłożonych na materacach i namiotach na dworcu próbujących uciąć sobie drzemkę.

Lubiatawo było zdecydowanie inne niż Pogorzelica – brak hałasu, zgiełku oraz otaczający nas harcerze (bo byliśmy na obozie

drużyn z Koła). Tam zdecydowanie się wyciszaliśmy. Wspólnie spacerowaliśmy po okolicznych wioskach, urządziliśmy sobie turniej siatkówki oraz udaliśmy się na naukę jazdy konnej. Było to jedno z najfajniejszych rzeczy jakie razem zrobiliśmy.

Po Lubiatawie pojechaliśmy na jeden dzień do Łeby. Po pierwsze było nam po drodze, a po drugie musieliśmy się pożegnać z Ida, która jechała do Poznania, bo następnego dnia miała jechać na kurs językowy. Pomimo smutku spowodowanego rozstaniem korzystaliśmy z uroków łebskich zakątków. Pojechaliśmy rowerami na ruchome wydmy. Ta wycieczka była bardzo fajna i zaowocowała również świetnymi fotkami.

Ostatnim miejscem naszego pobytu był Trygort – mała miejscowość k. Węgorzewa na Mazurach. Po wyjściu z namiotu mieliśmy zaledwie 50 metrów do jez. Mamry – jednego z największych w całym naszym kraju. Zrobiliśmy sobie tam Pisza wędrowkę (około 40 km) do Wilczego Szańca – fortu Adolfa Hitlera w Gierłozoy oraz udaliśmy się do parku linowego.

Niestety wszystko co dobre szybko się kończy i niestety również nam bardzo szybko upłynęło to 10 dni i musieliśmy wrócić do Poznania. Słowa nie są w stanie opisać tego wszystkiego co przeżyliśmy. Nam pozostają miłe wspomnienia i mnóstwo fotografii. Dodatkowo Was wszystkich zachęcamy do tego rodzaju wyjazdów, które tak wiele mogą wnieść w dalszą pracę drużyny.

*pwd. Agnieszka Pawlak „Frota”
Drużynowa 33 PDHs „Łosie”*

Ustron '08

Sam nie wiem już jak opisać ten obóz. Stop, to nie był obóz, to była typowa kolonia. Dziewięć godzin męczącej, a zarazem bardzo "ciekawej" i "odkrywczej" jazdy pociągiem. Siedziałem w przedziale ze swoim zastępem - Francuzem, Markiem, Mateuszem i Rudym. Zapowiadało się dość "spokojnie", jednak jak tylko pociąg ruszył zaczął się bałaganik. Zleciało nam się na przedział z osiem osób, z tego rozwalili nam

drzwi od przedziału, oskubali z jedzenia i picia oraz zajęli mi nawet moje miejsce - prawie jak w tym filmie "Dzień Świra" - stanąłem na dosłownie chwileczkę sięgnąć plecak i na moim miejscu pojawiły się dwie osoby. Tym oto sposobem większą część podróży spędziłem na korytarzu, bo w przedziale miejsca nie było. Pragnę jednak wytłumaczyć pojęcie "spokojnie" w wykonaniu mojego zastępu. Oznacza to robienie

wszystkiego, co przekracza sto decybeli, łamię prawa grawitacji, powiązane jest z ogniem i no...

Dojechaliśmy na miejsce koło godz. chyba 18.00, pomagałem z Francuzem, Adamem, Mateuszem i Rudym pakować plecaki do ciężarówki, aby je przewieźć do bazy. Pojechałem z pierwszym transportem, byłem bardzo ciekaw wyglądu bazy. Z początku wydawało się być całkiem przyjemnie i fakt, tak było dopóki nie zobaczyłem wspaniałej podłogi w namiotach, echo dziur, a co za tym idzie zero przecieków. Brakowało jeszcze tylko prądu w namiotach i powstała by totalna kolonia.

Nie będę opisywał całego obozu, bo to bez sensu. Codziennie było to samo, chmurki, deszczyk, burza i co jakieś trzy do czterech dni słoneczko się pokazywało. Jak na "obóz" to, można było całkiem dużo zwiedzić. Opcja wejścia na Czantoria - górę z której był wspaniały widok i zdobycie innych szczytów mniejszych gór, oraz zwiedzenie samego Ustronia, wycieczka do parku pełnego niespodzianek - gdzie zwierzątka kicały sobie luzikiem oraz jedyna i nie powtarzalna okazja, aby wykapać się w Wiśle - myślę, że w Warszawie tego nie dokonacie - a w Ustroniu można było. Niebo nocami, było bardzo ładne, jednak nie to, co nasz Kaplin do którego zawitamy znów w

przyszłym roku (dokładnie za 314 dni odliczając od nowego miesiąca - października, a mawia się, że szczęśliwi czasu nie liczą. Ja zawsze odliczam).

Ten obóz zapamiętam jako bardzo specyficzny, udało nam się naprawdę nie wiele wykonać z planu pracy drużyny na czas obozu, bo dało by radę dużo więcej. Jednak nasze lenistwo w porównaniu z deszczem daje załamanego Łukasza - przez którego 92, tak w ogóle, zajęło trzecie miejsce, a nie drugie w rankingu drużyn, bo nie płacił składek. Gdyby jednak zapłacił to byli byśmy na równi z ósemką, ale po co, lepiej nie płacić składek i wmawiać że to jego harcerze nie płacili... Po za tym jeszcze sobie pogadamy za ten wrzesień pełen wyjazdów. Wracając do tematu... No ale tak na poważnie... Obóz, jakoś nie specjalnie mi się podobał, dużo deszczu i lenistwa. Właściwie to za dużo. Jeszcze gdyby padało, a mój namiot by przeciekał, nie było by podłogi pod którą były mrowiska i szczypawice, to mieli byśmy hardcora w pień i było by troszkę fajniej. No nic... Myślę że w przyszłym roku, jako iż jedziemy do naszego wspaniałego Kaplina, będzie nas tyłu, że nie pomieścimy się w bazie! - nie żebym tego chciał :P ale przynajmniej żeby było nas mega dużo - cała baza pełna :)

ml. Filip Kołodziej z 92 PDH

POMYSŁ NA ZBIÓRKĘ...

Trochę ucieczki od codzienności czyli gra wyobraźni.

ASG - czyli coraz popularniejsza forma rozrywki. Airsoft jest to gra terenowa, wymagająca pełnego zaangażowania gracza. Gracze spotykają się na wyznaczonym terenie, aby odgrywać określone scenariusze wojenne, polegające na wykonaniu określonego zadania przy jednoczesnym wyeliminowaniu przeciwnika. Każde trafienie kulką wyklucza z dalszej gry, jak na realnym polu walki. Airsoft dzielimy na "Czarną taktykę" czyli odwzorowanie działań antyterrorystycznych oraz "Zieloną taktykę" czyli odwzorowanie typowych działań wojskowych.

Ten fascynujący i niezwykle realistyczny sport jest doskonałą alternatywą dla paintballu - który jest troszkę droższy w

utrzymaniu. Z tą różnicą, że korzysta się w niej z replik prawdziwej broni, wykonanych w skali 1:1, strzelających plastikowymi kulkami o średnicy 6 mm. Najlepsze repliki mają zasięg nawet do 150 metrów. Repliki ASG wahają się w cenach od 300 zł do 5000 zł. Rozróżniamy trzy rodzaje broni: sprężynowe, które po każdym strzale trzeba załadować - naciągnąć sprężynę, elektryczne - wystarczy 3 godz. ładowania baterii te repliki mają możliwość strzelania trybem ognia automatycznego, oraz karabiny zasilane gazem (greengas) - pół automatyczne. Airsoft zyskuje coraz większe grono zwolenników, oraz ulega ciągłemu rozwojowi.

W ASG jak pisałem wcześniej potrzebne jest zaangażowanie, ale zwłaszcza wyobraźnia i umiejętność wczucia się w rolę. Jednak, aby zacząć, każdy airsoftowiec powinien zacząć od kupna broni i gogli - kulka rozprędniona do prędkości 140m/s jest w stanie wybić zęby (niedawno miałem taki przypadek, kiedy to wybiłem zęba koledze, kulka). Z czasem jednak staniesz się maniakiem militarnym i oprócz gogli i moro, w Twoim domu pojawią się takie bajery jak kamizelki kuloodporne i taktyczne, hełmy i różnego rodzaju ładownice, moduły itd.

Każdy "młody" (16-latek) airsoftowiec potrzebuje zgodę od rodziców, ponieważ ten sport ekstremalny, otrzymał własne prawo zatwierdzone przez władze państwowe. Jest to zabawa dozwolona od lat 16, ponieważ jest to bardzo niebezpieczny sport, a odpowiedzialność za czyny ponoszą rodzice wymagane są pewne konspekty prawne w tym kierunku. W airsoftcie można działać samemu (tak zwane samotne wilki), albo przyłączyć się do jakiejś grupy, oczywiście również, załatwiającej wszystkie formalności prawne. Jeśli masz 16 lat i chęci, daj znać.

ml. Filip Kolodziej 92PDH

NA LUZAKU...



Pewien turysta przyjechał do Polski. Podobał mu się Gdańsk i Poznań. Brzydka wydała się mu Warszawa. Gdy zobaczył Kraków i Zamość był oczarowany, lecz rozczarowało go Krosno. Z przyjemnością obejrzał Wrocław i Chorzów, ale nie spodobały mu się Katowice. Czy podobało mu się Zakopane?

* * *

Możesz dostawić jedną kreskę tak by poniższa równość była prawdziwa.

$$510 + 10 = 110$$

MENELIKI

Na ul. Sikorskiego pewien bardzo spragniony pan, zaczepia innego, wyglądającego dość przyzwoicie. Z zachowania można wnioskować, że się znają. Pada prośba: „pożycz na piwo”. Na to drugi odpowiada: „przecież ty nie możesz pić”. Widząc zaskoczony wyraz twarzy proszącego dorzuca: „pokaż zaświadczenie od lekarza, że ci wolno pić, to pożyczę”.

DYŻURY W HUFCU – UWAGA ZMIANY!!!

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – dh. Gosia (program) lub dh. Zuza (sprawy organizacyjne)

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.

Redaguje zespół: pwd. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, pwd. Natalia Gronau, pwd. Katarzyna Kruk, sam. Agata Laskowska, pwd. Mateusz Dorna, hm. Andrzej Dyderski, ml. Filip Kolodziej.

W internecie: www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl Kontakt z redakcją: ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl